



<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p style="text-align: center;">Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii</p> <p>Bibliofil, „Gazeta Ustrońska”, 4 – 10 marca 1993, nr 9(82), s. 4.</p>		
<p>Ilość stron oryginału</p> <p style="text-align: center;">1</p>	<p>Ilość skanów</p> <p style="text-align: center;">1</p>	<p>Liczba plików publikacji</p> <p style="text-align: center;">3</p>
<p>Autor</p> <p style="text-align: center;">Wojśław Suchta</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny</p> <p style="text-align: center;">Ustroń</p>	<p>Skan okładki</p>
<p>Miejsce wydania</p> <p style="text-align: center;">Urząd Miasta Ustroń</p>	<p>Rok wydania / Data powstania</p> <p style="text-align: center;">1993</p>	
<p>Sygnatura</p> <p style="text-align: center;">---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.)</p> <p style="text-align: center;">wycinek prasowy</p>	
<p>Wymiary (wys x szer)</p> <p style="text-align: center;">9,3 x 4,9 cm 18,6 x 6,5 cm</p>	<p>Stan zachowania</p> <p style="text-align: center;">---</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu</p>
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce)</p> <p>XX wiek, III Rzeczpospolita Polska, Józef Piłch, Marian Żyła, Lidia Szkaradnik, Marian Żyromski, Maria Pawłowicz, Zbigniew Niemiec, Bogusław Heczko, Kazimierz Hanus, Wojśław Suchta, Franciszek Korcz, Ustroń, Katowice</p>		<p>Relacja z obchodów 80. urodzin Józefa Piłcha, które odbyły się w Muzeum Kuźnictwa i Hutnictwa w Ustroniu, w trakcie których jubilat otrzymał Złotą Odznakę Za Opiekę nad Zabytkami oraz dyplom Za Zasługi dla Miasta Ustronia a także swój nowy ekslibris autorstwa Zbigniewa Niemca. + zdjęcie jubilat</p>
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuźnia, letnicy itp.)</p> <p>kultura, społeczeństwo, Śląsk Cieszyński, etnologia, Towarzystwo Przyjaciół Wisły, Towarzystwo Przyjaciół Ustronia, ekslibris, bibliografia, Uniwersytet Śląski w Katowicach, ochrona zabytków, Ministerstwo Kultury i Sztuki, Muzeum Kuźnictwa i Hutnictwa w Ustroniu</p>		
<p>Prawa autorskie</p> <p style="text-align: center;">---</p>		

Motto: „Dom bez książek, jest jak ciało bez duszy”
„Książka to najlepszy przyjaciel człowieka,
a biblioteka to świątynia jego myśli”

Cycero

BIBLIOFIL

Wzdrygam się nieco na myśl, że piszę te słowa bez wiedzy zainteresowanego, ale znając autentyczną skromność Józefa Pilcha — bo o nim tu będzie mowa — wiem, że protestowałaby przeciwko jeszcze jednemu artykułowi o sobie.

Ale jakże poddać autoryzacji słowo o miłości do książek, o pasji jego życia którą niewątpliwie jest bibliofilstwo?

Bibliofilem w potocznym, szerokim tego słowa znaczeniu określamy człowieka, który kocha i gromadzi książki. Określenie to pochodzi z języka greckiego w którym „biblos” znaczy książka, a „phileo” — kocham. Ale bibliofilstwo to nie tylko gromadzenie ukochanych książek, ale też i doskonała ich znajomość. Bibliofilia interesuje treść książek które zbiera, interesują go autorzy, typografowie i introligatory, a jeśli zbiera stare książki interesuje się także ich dziejami czyli tzw. proveniencją. Bibliofilstwo jest z całą pewnością najszlachetniejszą odmianą kolekcjonerstwa pozwalającą ponadto niejako przy okazji na zdobycie wiedzy z różnych dziedzin. Tak też jest w wypadku bohatera tego artykułu, który zadziwia nas, znających go, swoją bogatą wiedzą z różnych dziedzin, aczkolwiek nie została ona uhonorowana tytułami naukowymi.

Najważniejszy jednak w tym wszystkim jest fakt, że Pan Józek cicho i skromnie umie się podzielić swoją wiedzą z tymi, którzy jej potrzebują. Wiedzą o tym najlepiej studenci, doktoranci, redaktorzy, autorzy słowników, opracowań historycznych etc., którzy przyjeżdżają do niego na Goje, a on dzieli się swoją wiedzą, doradza w jakiej książce czego szukać, czy też pożycza książki ze swojej skarbicy tym, którzy nie mogą ich gdzie indziej znaleźć.

Jak wielu wyrzeczeń wymaga kolekcjonerstwo książek, jak kosztowne to hobby, wiedzą o tym najlepiej bibliofile. Było zresztą bibliofilstwo raczej zawsze domeną ludzi bogatych. Tymczasem nie można zaliczyć bibliofila z Goji do ludzi bogatych w potocznym tego słowa znaczeniu, a nie był nim z całą pewnością w czasach, kiedy zaczynał gromadzić swoje ukochane książki. Rozpoczął zaś swoją kolekcję od... zeszytów i książek szkolnych! Później, gdy zaczął już kupować książki, to czynił to naprawdę kosztem dużych wyrzeczeń. Nawet, kiedy był bezrobotny, kupował taniutkie książki dostępne jego kieszeni. Kupował je także za grosiki żołdu jaki otrzymywał w wojsku, podczas gdy inni przeznaczali żołd na smakołyki, papierosy etc. Będąc na przepustce odwiedzał liczne w KRAKOWIE antykwiariaty, gdy zaś nie było go stać na kupno książki, to przynajmniej oglądał je długo za księgarską witrzyną! Te fakty najlepiej świadczą o jego pasji kolekcjonerskiej i miłości do książek.

Po powrocie z wojska i podjęciu pracy, mógł już sobie pozwolić na kupno większej ilości książek. W tym też czasie skonkretyzował tematykę swojej kolekcji. Zaprzestał kupowania beletrystyki, a zaczął kupować silesiana, pamiętniki, literaturę dotyczącą dziejów ruchu robotniczego, czyli te książki, które do dzisiaj stanowią trzon jego księgozbioru. Zainteresował się również starodrukami religijnymi. Szukał ich i zdobywał je w różnych miejscach, a zwłaszcza w starych góralskich chatach Wisły i okolic. Pieczołowicie zakonserwowane stoją na półkach jego biblioteki.

Tuż przed wojną księgozbiór jego liczył ponad 500 woluminów. W czasie kiedy przebywał na przymusowych robotach w Niemczech, jego księgozbiorem opiekowała się siostra. PO UCIECZCE z robót

w 1942 r. w czasie kiedy ukrywał się przed Niemcami, przeczytał bodajże największą w swoim życiu ilość książek, od Biblii począwszy, a na prasie podziemnej skończywszy. Księgozbiór pochowany w czasie okupacji po różnych zakamarkach w większości na szczęście ocalał. Zginęło niestety sporo silesianów, wydawnictw naukowych oraz nieco powieści rozdanych na początku wojny między znajomych.

Tuż po wojnie zawiązała się między Panem Józefem a Janem Wantułą przyjaźń, która trwała aż do śmierci J. Wantuły, a która jeszcze bardziej zawiązała go z bibliofilstwem.

Poprzez Jana Wantułę poznał też innego wybitnego bibliofila cieszyńskiego — Ludwika Brożka, z którym oczywiście również się zaprzyjaźnił.

Wraz z podjęciem pracy po wojnie zaczął też naturalnie skupywać znowu swoje umiłowane książki i nawiązał kontakty z krakowskimi antykwiariatami, w których zawsze znalazł coś z interesujących go pozycji. A były to przeważnie książki o ciekawej proveniencji. Oprócz zakupów w księgarniach i antykwiariatach powiększał też swój księgozbiór o dary od osób prywatnych. Niektóre z pozycji książkowych na których mu zależało, zdobywał właśnie dzięki znajomościom z takimi ludźmi jak L. Brożek i inni.

Kompletując latami swój cenny i piękny księgozbiór, pozostawał w zasadzie wierny tematyce wiodącej w jego zbiorach od początku tj. silesianom, pamiętnikom, dziejom ruchu robotniczego, co nie oznacza, że w księgozbiórze tym nie ma literatury pięknej.

Wspomnieć tu muszę, że skompletowanie tak cennego księgozbioru byłoby niemożliwe bez aprobaty jego żony Heleny, która również kocha i ceni książki, zawsze rozumiała pasję swojego męża i mogłaby razem z nim powtórzyć za J. Czechowiczem: „...my, księgom zawsze wierni i w nich zakochani”.

Z pełną świadomością nie pisałam o innych zasługach Józefa Pilcha, o innych kartach jego życiorysu, żeby w ich mnogości nie zatracić jego życiowej pasji, jaką niewątpliwie jest umiłowanie książek. „Temu, co lubi książki nigdy nie zabraknie wiernego przyjaciela, mądrego doradcy, wesołego towarzysza, skutecznego pocieszyciela” — napisał kiedyś I. Barrow — i myślę, że pod tymi słowami bibliofil z Goji podpisałby się obiema rękami.

Anna Guznar